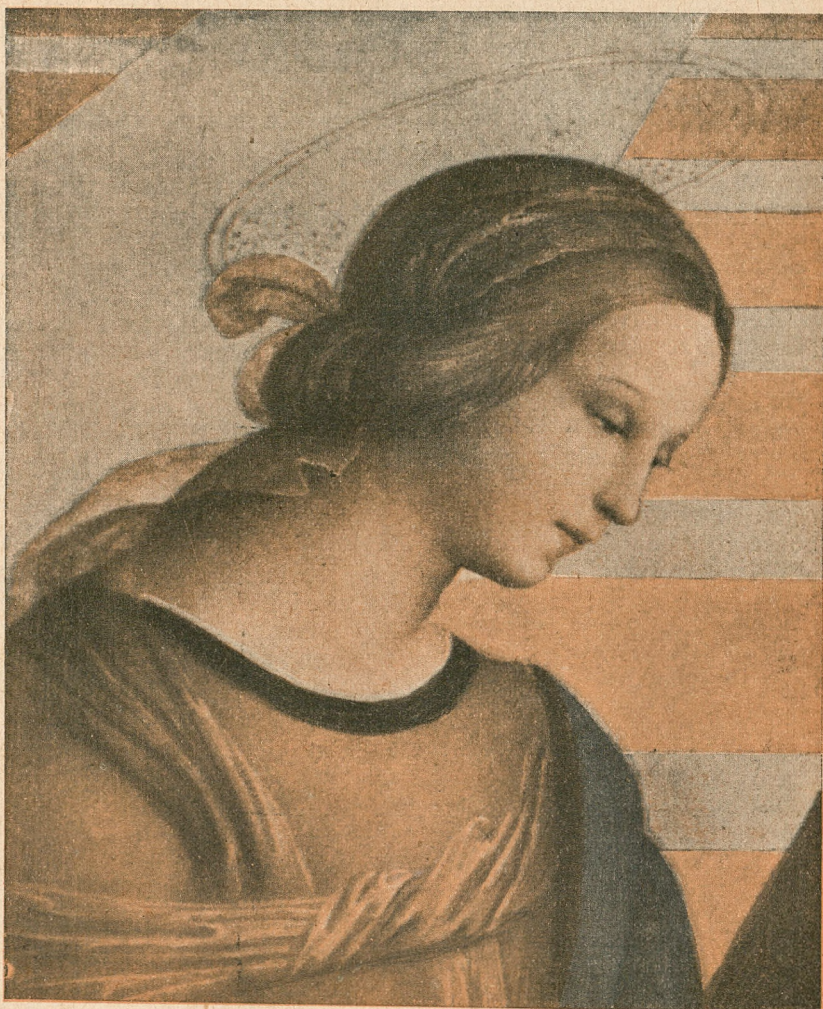


MAŁY GOŚC

POŚWIĘCONY DZIAŁWIE POLSKIEJ



Matka Boska Niepokalanie Poczęta.

Działajmy przykładem.

W pewnym warsztacie stolarskim pracowali dwaj czeladnicy. Byli to młodzieńcy bardzo pilni. Robota szła im jak po maśle i dobrze zarabiali. Jeden z nich szedł w swej pilności tak daleko, że nawet w niedzielę pracował dalej. Był protestantem. Katolicki jego kolega opierał się z początku, mówiąc, że jemu nie wolno przekraczać przykazania kościelnego i Bożego, ale raz też dał się skusić i przepracował większą część niedzieli w warsztacie. W poniedziałek koledzy nie poszli do pracy, lecz udali się do karczmy i pili mocno, dodawając do pierwszego grzechu jeszcze grzech niemierności. Gdy katolicki czeladnik we wtorek rano się obudził z bolącą głową, uprzytomniła mu cała ohyda takiego postępowania, i oświadczył koledze, że tego już nigdy nie uczyni:

— Więcejśmy i tak nie zrobili, bo zamiast w niedzielę, odpoczywaliśmy w poniedziałek. Straciliśmy pieniądze w karczmie. Nie, tego już nigdy nie zrobię. Będę się odtąd trzymał mocno tego, co mi nakazuje Kościół.

Nie pomogły w przyszłości żadne namowy kolegi. Już nigdy nie dał się skusić do znieważenia niedzieli. Wkońcu i kolega jego przestał w niedzielę pracować.

Minał szereg lat. Z czeladników stali się mistrzami. Protestant wyjechał do Ameryki, ażeby tam szukać szczęścia. Przez długi czas nie dał żadnego znaku życia. Aż pewnego dnia katolicki stolarz otrzymał od niego list. Pisał, że znalazł dobrą robotę „poza wielkim stawem” (oceanem). Co zaś naszego mistrza najwięcej uradowało, to była wiadomość, że ko-

lega jego wkrótce będzie przyjęty do Kościoła katolickiego. Pisał, że pierwszą przyczyną jego nawrócenia było stanowcze zachowanie przykazania niedzielnego przez katolickiego kolegę. Powiedział sobie później, że religia, która daje ludziom taką odporność na pokusy i tak silne zasady, musi być religią prawdziwą i dobrą. Zaczął później chodzić na nabożeństwa katolickie i coraz lepiej poznał prawdziwą wiarę. Skończyło się na tem, że poprosił katolickiego księdza o pouczenie i przyjęcie do Kościoła.

Możecie sobie, kochane dzieci, wyobrazić, jak bardzo cieszył się z tego listu katolicki mistrz stolarski. Dziękował Panu Bogu, że wtedy po jednorazowym upadku pozwolił mu się opamiętać i tak dobry przykład dawać koledze. Czy nie możemy się i my uczyć z tego wydarzenia? Przykładem swoim możemy dużo, dużo dobrego zrobić. Bliźni nasi szanują właśnie tego człowieka, który zawsze otwarcie i odważnie broni swej wiary i według niej żyje. Taki, co lekkim sercem przestępuje przepisy Kościoła katolickiego, nigdy żadnego nie nawróci. Ale często się zdarza, że ludzie odważnie wyznający swą wiarę, pociągają innych za sobą. Nigdy więc, kochane dzieci, nie wstyďte się swej wiary. Gdy przechadzacie się, będziecie razem z kolegami będącymi innego wyznania, zgłaszajcie się otwarcie przed krzyżem, zdejmujcie bez bojaźni czapkę, aby powitać Pana Jezusa, mieszkającego w każdym kościele katolickim. Chociażby ktoś z was wyśmiewał się za to, nie dajcie się w żaden sposób odstraszyć, lecz dalej bądźcie odważnymi żo-

nierzykami Chrystusa. Wkońcu każdy, choćby najbardziej zawzięty wróg Kościoła, będzie musiał uznać, że dobrze czynicie. I może się zdarzyć, że przykład waszej odwagi przyciągnie kogoś do Kościoła katolickiego.

Pan Bóg nie lubi tchórzów. Natomiast ludzie o sercu meżnem i nieustraszonem zajmują u Niego wysokie, zaszczytne miejsce.

A teraz jeszcze jedno. Mamy adwent — czas oczekiwania i przygotowania się na narodzenie się Dzieciątka. Przygotujcie się na

nie dobrze: Przystępujcie do spowiedzi i Komunii św., uczęszczajcie na roraty, budujcie żłóbki (stajenki), wypełnijcie pilnie skarbonki ofiar. Już teraz zajmijcie się też przygotowaniem podarków dla waszych kochanych rodziców, sióstr, braci, biednych dzieci, i pamiętajcie przy tem: że największą radość sprawicie, gdy sami, własnoręcznie podarki wykonacie.

Meżnego i odważnego serca i dobrego przygotowania się na Boże Narodzenie życzy wam serdecznie
Wasz Mały Gość.



W Wiecznem Mieście.

(Wspomnienia.)

Zobaczywszy w dużym „Gościu Niedzielnym“ piękne obrazy z polskiego kościoła w Rzymie, przypomniały mi się moje ostatnie wakacje. Bo musisz wiedzieć, że moja kochana mamusia zabrała mnie ze sobą w czasie wakacyj do Rzymu. Jechaliśmy przez Czechosłowację, Austrię, mijając niebotyczne góry, aż do włoskiej ziemi.

Przez Wenecję, Bolonję, Florencję zajechaliśmy do Wiecznego Miasta. W pół godziny od Rzymu spostrzegliśmy kopułę bazyliki św. Piotra, która już zdala pątników wita i do siebie zaprasza. Po krótkim wypoczynku zwiedziliśmy najprzód kościół Matki Boskiej Większej, gdzie znajduje się *żłóbek Dzieciątka Jezus*. Belki żłóbka są umieszczone w starożytnej, złotej kolebce. Opowiadali nam, że w tym jubileuszowym roku wszystkie święte miejsca są każdemu dostępne i relikwie otwarte.

Widziałyśmy też obraz Matki Boskiej, bardzo podobny do Częstochowskiego. Mówi podanie, że go też św. Łukasz malował. Św. Stanisław Kostka chętnie się tutaj modlił, zwąc tę Najśw. Panienkę „swoją Matką“. W tym kościele są też groby świętych: Hieronima i Piusa V.

Następnie pojechaliśmy autobusem do bazyliki św. Piotra. Nie mogłam się dosyć napatrzyć temu wielkiemu gmachowi, a to wnętrzu dopiero! Ludzie zdawali się być mniejszymi, bo kościół tak wysoki i obszerny! Nie wiedziałam na co najpierw patrzeć, czy na ołtarze, czy na rzeźby i freski i obrazy, lub pomniki Świętych i papieży. Najzasklepieni Święci stoją w głównej nawie w niszach na wysokości około 20 metrów. Po prawej stronie głównej nawy znajduje się posąg św. Piotra z brązu. Jeśli jest jakie święto kościelne oraz przy beatyfikacjach i kanonizacjach, ubierają

Niepokalana.

*Kto to jest ta jasna Pani błoga?
Czy poznajesz, dziecino droga?
Różaniec święty trzyma w Swej dłoni,
Biały welon splywa po jej skroni.
Do stóp cała w białą szatę odziana,
Czy ją poznajesz, dziecino kochana?
To jest Najświętsza Marja Panna,
Przeczysła lilja, Niepokalana.*

*Srebrzysty księżyc pod Jej stopami,
Korona Jej z dwunastu gwiazdami,
Na niebiańskiej twarzy uśmiech błogi.
Ociera ludziom łzy, koi ból srogi.
Niebieskim płaszczem chwały odziana.
Módl się do Niej, dziecino kochana.
Wszak to nasza Matka, Marja Panna,
Ta wonna lilja, Niepokalana.*

tę figurę w szaty liturgiczne. Dowiedziałam się później od mamusi, że Włosi ubierają swoich świętych i w pewne święta obnoszą te figury przybrane w pięknej procesji po ulicach. We Wielki Piątek obnoszą Matkę Boską Bolesną w czarnej sukni ze żałobnym welonem na głowie i chusteczką w rękę. Kochany Mały Gościu! Pomyśl sobie, — byłam *we Watykanie*, widziałam Ojca świętego. Jest on biało ubrany, a jego służba w czerwonych, jedwabnych ubraniach, jak w średniowieczu. Ojciec św. ma taką dobrotliwą twarz, każdemu podaje rękę (którą się ucałuje) i nad każdym robi znak krzyża; wychodząc ze sali, błogosławi wszystkich, ich domom i rodzinom. Tej postaci nie zapomnę nigdy. Następnie

zwiedziłyśmy pamiątkową bazylikę św. Jana na Lateranie, która w swych muzeach chowa stół Ostatniej Wieczerzy Pana Jezusa. Zaraz obok bazyliki jest kościół ze schodami, na których Pan Jezus stał przed Piłatem.

Trochę dalej jest *Kościół św. Krzyża*. I tam są różne relikwie, pomiędzy innymi: kawałek drzewa z krzyża P. Jezusa. I gwóźdź, którym P. Jezus został do krzyża przybity, palec św. Tomasza, którym dotknął ran Jezusowych i wiele innych. Na dziś kończę, w następnym liściku opiszę dalsze wrażenia.

Z miłym pozdrowieniem dla Ciebie i mych Współczelników

Marja P.

Zasłużona nagroda.

Za czasów, kiedy wielki cesarz Napoleon na czele wojsk podbijał sobie kraje Europy, w armji francuskiej służył młody żołnierz, oddany całemu sercem swemu wodzowi. W jednej z bitew walczył przy zdobywaniu jakiegoś szafica z tak wielką odwagą, że cesarz, który osobiście brał udział w potyczce, zawołał na niego wśród grzmołu armat:

— Brawo, przyjacielu, dostaniesz krzyż zasługi!

Młody żołnierz, który jak wszyscy jego koledzy, uwielbiał swego wodza, walczył jeszcze odważniej. Szaniec został wkrótce zdobyty.

Nasz przyjaciel oczekiwał teraz niecierpliwie chwili, gdy będzie zawołany do wodza, aby odebrać obiecaną nagrodę. Ale nic takiego się nie stało. Widocznie cesarz zapomniał o tem, co przyrzekł w ogniu bitwy. Koledzy wyśmiewali się z młodego szeregowca, bo widzieli po twarzy jego, jak był rozczarowany.

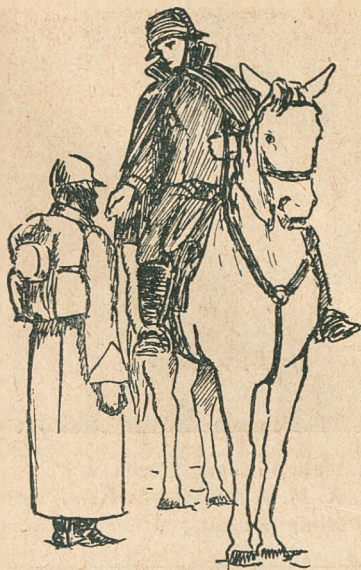
On jednak nie tracił nadziei. Zawsze, gdy cesarz odbierał rewę wojsk, spodziewał się, że oko jego padnie na niego i że przypomni sobie obietnicę. Lecz nadzieja zawiodła go wielokrotnie. Przed oczami cesarza przesuwały się takie

masy wojsk. Jakże miał zwrócić uwagę na skromnego piechura, kroczącego w szeregu razem z tysiącami kolegów?

Dopiero po kilku latach, w których nasz żołnierz dzielnie walczył pod sztandarem cesarza, nadszedł dzień tak tęsknie oczekiwany. Ale nie był to dzień bitwy. Wojsko maszerowało przez szerokie, jednostajne równiny Rosji. Pułk naszego przyjaciela posuwał się szybko. Marsze były wyczerpujące. Gdy owego pamiętnego dnia żołnierze uginali się pod ciężarem tornistrów a pomimo wielkiego znużenia dzielnie szli naprzód, zrównał się sam cesarz na koniu z kompanją. Bystre jego oko z uznaniem patrzyło na wytrwałych wojowników. Nagle błysk radości przebiegł przez jego twarz ogorzałą. Poznał w jednym z żołnierzy tego, który tak dzielnie się spisał przy zdobywaniu szańca. Cesarz kazał kompanji przystanąć, odpiął od piersi krzyż, który zwykle nosił i sam go przypiął młodemu bohaterowi, mówiąc:

— Długo musieliście czekać, przyjacielu. Ale może ten krzyż będzie ci teraz tem miłszy.

Żołnierz promieniał z dumy i radości. Już się koledzy z niego nie będą wyśmiewali, a przeciwnie zazdrościć mu będą wielkiego zaszczytu, którym odznaczył go naczelny wódz armji.



Z przykładu tego widzicie, kochane dzieci, że nie trzeba nigdy tracić nadziei. Dobry uczynek zawsze znajdzie nagrodę. A chociażby ludzie nie chcieli go uznać i wynagrodzić, to Pan Bóg o nim nie zapomni. Skoro Napoleon tak długo pamiętał o młodym żołnierzyku, jakżeby wielki, wszystko wiedzący Bóg miał zapomnieć o drogiem swoim dziecku?

Wielki lotnik angielski przyjmuje wiarę katolicką.

Gazety donoszą, że najstojniejszy pilot Anglii, Lord Sempill, przyjął wiarę katolicką. W kościele St. James (czyt. sent džems) w Londynie złożył on na ręce kapłana katolickie wyznanie wiary. Lord Sempill był już przed wojną światową lotnikiem, a podczas wojny odznaczył się wielką odwagą w lotach bojowych. Po wojnie zaś brał zwycięski udział w wielu zawodach lotniczych. Przyśtaąpienie jego do Kościoła katolickiego jest dla nas przyczyną

do wielkiej radości. Szczególnie chłopcy niech zapamiętają sobie jego nazwisko i opowiedzą o nim kolegom. Zdarza się bowiem, że chłopcy, którzy niechętnie i rzadko przystępują do Sakramentów świętych, mówią: „Do kościoła niech chodzą dziewczęta. Chłopcy nie muszą być tak pobożni...” Gdy ktoś tak powie, opowiedzcie mu o wielkim lotniku Sempill, który został katolikiem i często przystępuje do Komunii św.



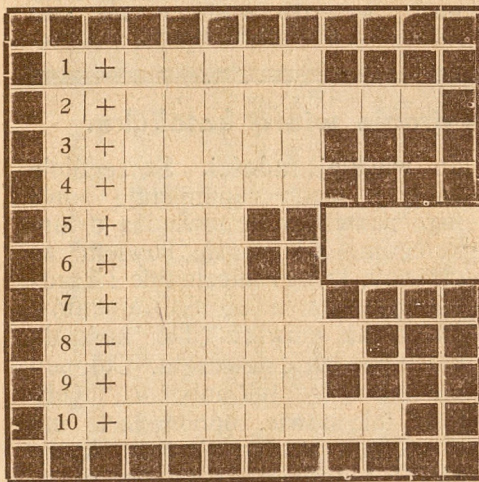


Krucjata Eucharystyczna w Chorzowie II (parafia św. Józefa) wystąpiła dnia 22. X. br. z pięknym przedstawieniem teatralnem. — Odegrano udatnie sztukę: „Najpiękniejszy dzień w życiu“ i humoreskę, i odtaińczono piękne tańce.

25 konkurs zagadkowy.

Zagadka 1 (5 punktów).

Łamigłówka historyczna.



Znaleźć nazwisko bohatera polskiego w kratkach, oznaczonych krzyżem, czytając je z góry na dół.

Do pomocy posłużą następujące litery:

a a au b ce co ef eś h i ja k ki ko
kr ly n na nie ol ol ów za zac ro st sza
śmi t un wa wi za.

Znaczenie wyrazów poziomo:

1. Jak dawniej mówiono na Polskę?
2. Nazwisko młodego rycerza, który pod Grunwaldem ocalił Jagiellę życie — a później stał się biskupem.
3. Przydomek króla, który zabił św. Stanisława Szczepanowskiego.
4. W jakiej bitwie wślawił się hetman Żółkiewski?
5. Imię groźnego cara Moskwy.
6. Jak nazywało się połączenie Litwy z Polską?
7. Który król polski pochodził z Siedmiogrodu?
8. Największy rycerz polski za czasów Jagielly.
9. Dawna stolica Polski.
10. Przydomek najstarszego z synów Kazimierza Jagiellończyka.

Zagadka 2 (5 punktów).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
								a				a					
a	a	a	a	a	a	a	a	a		a	a	a		a	a	a	a

Wstawić w powyższe pionowe rzędy 18 wyrazów, kończących się na a. Początkowe głoski dadzą początek pieśni, od której nazwano ranną Mszę adwentową.

Znaczenie wyrazów: 1. Otacza obraz. 2. Inaczej lub (wspak). 3. Boli. 4. Imię żeńskie. 5. Powstrzymuje wodę rzeki. 6. Wulkan na Sycylii. 7. Wskazuje wartość towarów. 8. Trudzi rolnika. 9. Leczą (wspak). 10. Starożytny instru-

ment muzyczny. 11. Kłuje nieopatrznego. 12. Los. 13. Okres czasu. 14. Ptak nocny. 15. Zmniejszenie bólu. 16. Porusza maszynę. 17. Rzeka w Niemczech. 18. Przód okrętu.

Zagadka 3 (2 punkty).

O. N. Gidrok, Wolin

Czem jest ten pan i gdzie mieszka?

Rzeczy ciekawe.

Pestki z pomarańcz.

Nie wszystko to, co nie smakuje, jest szkodliwe. Tak jest n.p. z tranem rybim, który jest szczególnie dla dzieci wielce korzystnym. Ostatnio zaś wykryto, iż zgryzione pestki pomarańcz również mogą posłużyć na lekarstwo. Pestki te bowiem zawierają w sobie chininę, najlepsze lekarstwo na gorączkę wzgl. zimnicę. Chcąc je użyć przy chorobie, wystarczy pestki zgryźć, a miążgę zgryzioną po wysłaniu wypluć.

Polak — najsławniejszym chirurgiem na świecie.

Przy końcu ubiegłego stulecia najsławniejszym lekarzem chirurgiem*) na świecie był Polak — Jan Mikulicz Radecki (1850—1906). Pracował on w Krakowie, Królewcu i Wrocławiu. On to po raz pierwszy w dziejach świata dokonał operacji serca, draśnięte-

*) Chirurg — lekarz, leczący chorych przy pomocy operacji.

go poważnie kulą rewolwerową, ocalając w ten sposób młodą dziewczynę od śmierci niechybnej.

Trzy minuty pod wodą.

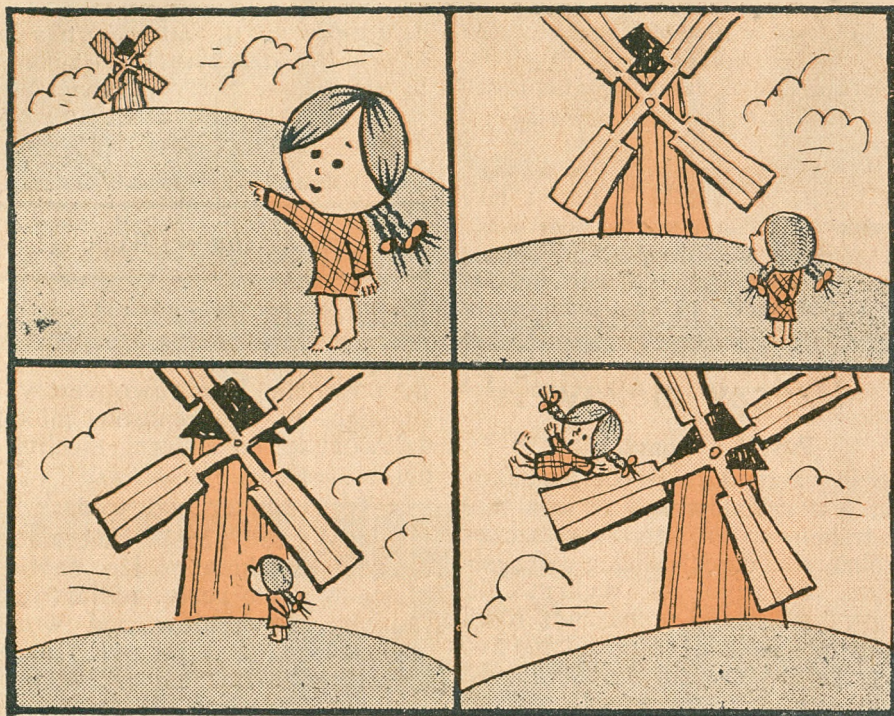
Poławiacze pereł, zbierający na dnie morskiem małże, zawierające w sobie perły, zdolają bez żadnych przyrządów pod wodą pozostać pełne 3 minuty. Poławiaczami takimi są przeważnie krajowcy z wysp oceanicznych (między Australią a Ameryką na oceanie Wielkim).

Perły z małż nazywamy perłami prawdziwymi. Sa one bardzo drogie i w różnych kolorach. Długo przebywanie pod wodą poławiaczy pereł jest szkodliwe, stąd też nie osiągają oni późnego wieku.

Odpowiedzi Redakcji.

Florjan Firlus: Dziękuję ci za zagadkę. Jest wcale dobra (poza kilkoma błędami), choć długa. Mały Gość jednak nie przynosi zagadek przez dzieci ułożonych, gdyż konkursy połączone są z nagrodami. Miłe pozdrowienia.

Przygody Fucinki.



Stoi sobie mała górka.
 Wiatr w wiatraka wieje piórka.
 Kreci w lewo, kreci w prawo
 Stuka, puka, miele ziarno.
 A tam stoi Funia mała
 Co o wszystkim wiedzieć chciała:

Co to puka, co to stuka —
 Wokoło Funia szuka.
 A wiaterek zawiał śmiało.
 I do góry ją porwał o:
 Kreci w lewo, kreci w prawo —
 Stuka, puka — miele ziarno.